

Dr hab. Zofia Rejman-Pietrzykowska

Warszawa, 13.01.2019

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Emilii Kolinko:  
*Dziennik Heleny z Wolskich Krukowieckiej (1831-1833) w perspektywie  
diarystyki kobiecej epoki.*

Rozprawę Emilii Kolinko czytać można na dwa sposoby: jako edycję dzienników Heleny Krukowieckiej z obszernym wstępem historycznoliterackim i jako monografię dzienników kobiecych XIX wieku z aneksem w postaci tytułowego dziennika. Oba sposoby są uprawnione i oba skłaniają do refleksji nad modelami współczesnych badań nad piśmiennictwem kobiecym. Krótki stan badań zawarty w jednym z początkowych rozdziałów pozwala sądzić iż dzienniki kobiet czyta się i analizuje w perspektywie krytyki feministycznej, a szerzej, jako rodzaj dokumentu osobistego i rozpatruje jako osobny rodzaj wypowiedzi, dla której tłem są nie równoległe zapiski mężczyzn, ale inne dzienniki kobiece. Takie jest też są, mimo wstępnej deklaracji o tym, że kobiece i męskie dzienniki więcej łączy niż dzieli, generalne założenia Autorki rozprawy. Do podjęcia próby napisania monografii diarystyki kobiecej uprawnia ją zgromadzony wcześniej ogromny materiał faktograficzny. Odnalazła ona, odnotowała i uporządkowała niemal setkę tekstów, w większości pozostających dotąd w rękopisach lub drukowanych w niewielkich fragmentach w tym kilka z końca XVIII wieku, około dwudziestu z pierwszej połowy XIX wieku a większość z drugiej połowy XIX i początków XX wieku. Pierwsze zastrzeżenie, dotyczy właśnie bardzo długiego przedziału czasowego objętego badaniem. Właściwy kontekst dla dziennika Krukowieckiej, w ogólnie przyjętym znaczeniu, określiłabym jako pierwszą połowę XIX wieku, z uzasadnionym opisem tego, co było wcześniej, ale już nie po 1850 roku. Zwłaszcza, że celem Autorki nie jest śledzenie zmian

w diarystyce XIX wieku, ale pokazanie elementów powtarzalnych, które są być konstytutywne dla wczesnego okresu, a w latach osiemdziesiątych, kiedy to doszło do przełomu w formule gatunku, zostały zdominowane przez formy nowe. Ograniczenie czasowe pozwoliłoby na rozwinięcie wielu interesujących wątków rozprawy, tutaj ledwie zaznaczonych.

Z drugiej strony przyjęte założenie pozwoliło na pokazanie szeregu interesujących praktyk, jakimi były dzienniki paralelne i konstelacyjne, do których Autorka dodaje dwa inne typy: dzienniki wielokrotne (prowadzenie kilku typów dzienników równocześnie) oraz symetryczne (dwie osoby piszą dzienniki równocześnie i udostępniają je sobie). Rozważania te, zawarte w dwóch rozdziałach (*Autorki* i *Dialog, współczesność, polifonia*), przyniosły kilka cennych spostrzeżeń, które modę na dzienniki kobiece pozwalają wpisać w szerszy kontekst społeczno-kulturowy. Zaproponowana tu metoda wydaje się być obiecująca i watro byłoby poszerzyć te rozdziały o bardziej szczegółowe analizy szczególnie dzienników konstelacyjnych i wielokrotnych oraz towarzyszących im praktyk. Brakuje choćby informacji najprostszych, o treściach zapisywanych w dziennikach, o ich wzajemnych relacjach, wreszcie o zachodzących na przestrzeni ponad stu lat zmianach w formule gatunku, rodzaju i skali podejmowanych w nich problemów. W konsekwencji Autorka rozprawy wyznacza wiele interesujących ścieżek badawczych, zapisanych jednak pobieżnie i skrótowo. Wrażenie to potwierdza lektura rozdziału poświęconego źródłom nowoczesnej diarystyki. Spośród poprzedniczek Krukowieckiej, Emilia Kolinko wybiera pięć nazwisk: Mariannę Marchocką, Izabelę Czartoryską, Katarzynę Platerową, Teofilę Sapieżynę i Katarzynę Tolstojównę. Wyboru tego nie uzasadnia, a powinna. Według Krystyny Stasiewicz (*Zmysłowa i elokwentna prowincjuszka na staropolskim Parnasie. Rzecz o Elżbiecie Drużbackiej i nie tylko pominiętej w bibliografii*) w okresie staropolskim kobiety pisały nie tylko dzienniki klasztorne, podróźnicze i osobiste, ale także diariusze nieregularne, diariusze wierszowane, autobiografie wierszowane, pamiętniki. Nie jest to typologia obowiązująca, ale należałoby jakoś się odnieść do zawartego w książce spisu kobiet, które

pozostawiły po sobie różne w formie zapiski autobiograficzne. Wybrać tu należało, jak sądzę, nie tylko i nie tyle inne nazwiska, czy więcej nazwisk, ale inną formułę relacji, akcentującą, że nie chodzi tu o opisanie zjawiska, a tylko tych elementów, które okazały się ważne z punktu widzenia założeń rozprawy.

Dużą satysfakcję przynosi lektura rozdziałów opisujących dziennik jako przedmiot i relacje między jego materialnym kształtem z jednej strony a sposobem funkcjonowania w przestrzeni rodzinno towarzyskiej z drugiej. Autorka przygląda się trzem rodzajom praktyk: dziennikom podróży, kalendarzom w funkcji dziennika i dziennikowym odpisom. Trzeba uznać, że uważa je za najważniejsze, choć przecież nie jedyne. Wszystkie trzy formy zapisu codzienności zostały starannie udokumentowane konkretnymi przykładami. Najpierw przywiązanie dziennika do przestrzeni domowej, czego efektem było porzucenie go na czas podróży i zastąpienie niewielkim notatnikiem. Swoją drogą warto było zastanowić się tu nad różnicą między właściwymi dziennikami, będącymi zapisami jeśli nie szczerymi, to indywidualizowanymi, a dziennikami podróży, które badacze opisują jako silnie skonwencjonalizowane, wypełnione często informacjami z przewodników. Drugą ciekawą formą były dzienniki - kalendarze, często związane z podróżami, zwłaszcza te, które zeszyty formowały i rozrysowywały na kształt kalendarza. Jaka była intencja tych działań, przyznaję, nie rozumiem, być może miało to funkcję dyscyplinującą. Wreszcie praktyka relektury i przepisywania dzienników, z różnych powodów. Zdaniem Emilii Kolinko, zjawisko to można nazwać „wczesną zapowiedzią publikowania dzienników osobistych dziewcząt i kobiet nieznanych”. Wpłynąć na to miała literatura chętnie wykorzystująca tę formę w powieściach lubianych przez kobiety. Powody coraz częstszego uznawania, że własne, przeciętne życie jest godne upamiętnienia muszą być jednak głębsze i bardziej strukturalne, związane między innymi z demokratyzacją kultury i coraz bardziej jawnymi ambicjami kobiet. Ten ciekawy rozdział wymaga podsumowania, jest niejako zawieszony w próżni. Cenne uwagi, rozproszone w tekście, należałoby zebrać i uzupełnić, obok pytania „jak to robiono” postawić następne: po co, z jakiego

powodu, z jakim skutkiem. Trzeba związać to wszystko wyraźnie z tematem pracy, a przede wszystkim z rozdziałem następnym, o typologii dzienników.

To jest rozdział podstawowy i najlepszy. Autorka zaproponowała tu rozpatrzenie dzienników z punktu widzenia czterech kryteriów: wieku diarystki, stopnia samodzielności w prowadzeniu dziennika, adresata i tematyki. Te cztery kryteria pozwoliły Autorce wyjść poza stereotypy i nakreślić barwny, niejednoznaczny obraz kobiecych dzienników. Zawarte w poprzednich rozdziałach rozważania o dziennikach paralelnych, wielokrotnych, konstelacyjnych zostały tu sfunkcjonalizowane i wykorzystane do niuansowania z pozoru prostych schematów. Nowa typologia, a konkretnie relacje między jej elementami są często trudne do uchwycenia, a odsłaniają wielość i różnorodność kobiecych form zapisywania codzienności. Przykładem mogą być konstrukcje hybrydyczne, polegające na łączeniu różnych form (np. dziennika z podróży, dziennika dla dziecka i dziennika listu u Walerii Tarnowskiej), lub niejednoznaczne – dziennik dla dziecka z założenia poufny nie mógł być, ale w praktyce przez lata był poufny. Te i inne praktyki wymagałyby komentarza. Być może odpowiedzi na pytanie o przyczyny tak wyraźnego komplikowania zapisu dziennikowego należy szukać we wcześniejszej refleksji Autorki rozprawy, wiążącej rozwój kobiecego pisania z rozpadem tradycyjnych, staropolskich form notowania, takich jak sylwy szlacheckie, czy kroniki rodzinne w których kobiety, czasem, notowały osobiste refleksje. Gdy doszło do specjalizacji, osobno pisano książki kucharskie, osobno inwentarze, i wówczas narodziły się diarystki, a w swoich dziennikach zachowały część dawnych praktyk.

Nowa typologia odsłania też niedostatki starych klasyfikacji, zbyt sztywnych by opisać rozległy materiał archiwalny. Tutaj przydaje się ogromna wiedza Autorki rozprawy, która zdaje się znać na pamięć wszystkie źródła i wszelkie próby wpisania swoich bohaterek w sztywne ramy opatruje przykładami, w których to właśnie wiek diarystki, stopień jej samodzielności, adresat i tematyka, widziane razem, decydują o ostatecznym kształcie dziennika. Toteż rozważania Emilii Kolinko mają czasem charakter

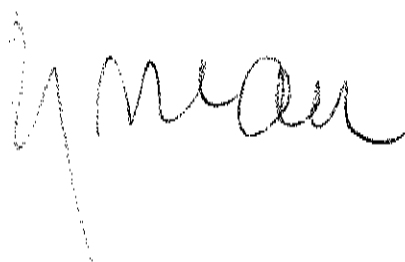
polemiczny. Tak jest na przykład, gdy rozważa ona różnice między dziennikami dziewcząt i kobiet oraz pokazuje, że te pierwsze są często odważniejsze, zwłaszcza w sprawach płci, bardziej dociekliwe w rozpoznaniu swoich pragnień i społecznych ograniczeń. Odpowiedź na nasuwające się pytanie o to, kiedy, czy raczej w jakim wieku pokorniały, kiedy normy cudze uznawały za własne, wymagałoby uruchomienia wiedzy z zakresu socjologii i rozwinięcia śladowo obecnych w rozprawie uwag o emancypacyjnym charakterze dzienników.

Dodać trzeba, że ważnym aspektem rozprawy jest jej dyskursywny charakter. Autorka nie tylko nie pomija, ale wręcz eksponuje wyjątki: dzienniki, które nie tylko wymykają się tradycyjnym klasyfikacjom, ale także jej systematyce. Dzienniki poufne zmieniają się w prywatne, prywatne przyjmują formę listów, dziennik podróży może zamienić się w diariusz matki do dziecka, w formy narracyjne wplątane są dialogi. Porządkujący charakter typologii zaproponowanej przez Emilię Kolinko jest przy tym bezdyskusyjny, otwiera także drogę do dalszych badań nad tytułową problematyką.

Ostatnia część rozprawy dotyczy Heleny Krukowieckiej i jej dzienników. Erudycyjne analizy, oparte o staranne i fortunne kwerendy biblioteczne pokrywają się, w dużej mierze, z tym, co znalazło się w drukowanej w 2015 roku edycji. Strona formalna – opis fizyczny, zasady transkrypcji – są bez zarzutu. Liczba odnalezionych i skomentowanych materiałów do życia rodziny Krukowieckich jest imponująca. Krukowiecka, przywoływana czasem, ale rzadko przez historyków zajmujących się powstaniem listopadowym, zaliczona przez Autorkę do licznej grupy kobiet piszących, ale niepublikujących, zyskała tu własny głos. Znana nam już hybrydyczna formuła dzienników (listy do męża i dziecka), łącząca praktyki diariuszowe z formułami epistolarnymi, rozpowszechnioną w środowisku tradycją zapisywania codzienności ze znajomością literatury autobiograficznej, jest doskonałym materiałem do „sprawdzania” teoretycznych schematów. Autorka rozprawy wykazała się tu dużą dyscypliną i zdolnością do mikroanalizy. W efekcie dziennik, rozpoczynający się od słów: „kochanie sobie życzy, żebym codziennie Ci

pisala co robie, i jak czas przepedzam. Wprawdzie rzecz nie bardzo ciekawa..”  
zyskal edytora i komentatora zdolnego pokazac nam jego niekwestionowalna  
wartosc.

Przedstawiona mi do oceny rozprawa doktorska Pani mgr Emilii Kolinko  
spelnia wymagania do nadania Doktorantce stopnia naukowego doktora nauk  
humanistycznych stosownie do art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o  
stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie  
sztuki (jedn. tekst: Dz.U. z 2017 r., poz. 1789) w związku z art. 175 ust. 1  
ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. - Przepisy wprowadzajace ustawę - Prawo o  
szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2018 r., poz. 1669).

A handwritten signature in black ink, appearing to read 'J. Man' or similar, written in a cursive style.